

Sygn.akt IV K 200/53

Sprawa...
Nr. 1
L. dz. ...
Nadawca ...
w dniu 13.X.53
IPN
Sąd
Warszawa
Sekretariat Prezydialny

SENTENCJA WYROKU

W Imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Dnia 16 września 1953 r.

Sąd Wojewódzki dla Województwa warszawskiego w Warszawie, w Wydziale IV Karnym, w składzie następującym:

Przewodniczący, S.S.W. - A. Górski

Ławnicy: N. Kurowska i F. Toporowski

Protokółant E. Szczecińska

w obecności Prokuratora Kozieła,

rozpoznawszy dnia 10, 11 i 15-go września 1953 r. sprawę

- 1/ GOGACZA Bronisława, ur. 1.X.1903 r. we wsi Bruszków, s. Józefa i Franciszki,
- 2/ FIRLAGA Waleriana, ur. 15.XII 1910 r. w Mładzu s. Mateusza i Rozalii.
- 3/ SMOLINSKIEGO Aleksandra, ur. 26.II.1895 r. w Mładzu s. Marcina i Weroniki,

oskarżonych o to, że:

I. GOGACZ Bronisław, o to, że:

w okresie od jesieni 1942 r. do jesieni 1943 r. na terenie gminy Wiązowna pow. Otwock idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał na szkodę osób z pośród ludności cywilnej narodowości żydowskiej, prześladowanych ze względów narodowych i rasowych, w ten sposób, że:

nad rzeką Swider, ujął i pobił obywatela narodowości żydowskiej którego doprowadził do zabudowań Firłaga Waleriana i przy pomocy tego ostatniego oraz sołtysa Smolinskiego Aleksandra zamknął go w remizie strażackiej w Mładzu, skąd następnie został przejęty przez dwóch policjantów z posterunku Wiązowna i rostrzelany nad rzeką Swider w Mładzu.

To jest o dwukrotne popełnienie przestępstwa z art.1. Dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.

3/ W jesieni 1942 r. - daty bliżej nie ustalonej - wspólnie z innymi w lesie, w pobliżu Otwocka, zatrzymał obywatelkę narodowości żydowskiej z dzieckiem o nieustalonych nazwiskach, którą steroryzował strasząc doprowadzeniem do posterunku policji granatowej, poczym zrabował jej palto, oraz palto dziecka, w którym przechowane były dolary.

4/ W dwa lub trzy dni, po opisanym w punkcie 3., w lesie w pobliżu Otwocka, działając wspólnie z innymi, zatrzymał obywatela narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku, którego steroryzował, strasząc doprowadzeniem do posterunku policji granatowej, a następnie zrabował temu ostatniemu zegarek i kilka łyżeczek platerowy

To jest o dwukrotne popełnienie przestępstwa art.2. Dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.

II. FIRLAG Walerian - o to, że:

w okresie od wiosny 1943 r. do jesieni 1943 r. na terenie gminy Wiązowna, pow. Otwock, jako komendant straży przeciw-pożarowej w Mładzu, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę osób z pośród ludności cywilnej narodowości żydowskiej prześladowanych ze względów narodowościowych i rasowych w ten sposób, że:

1/ wiosną 1943 r. - daty bliżej nie ustalono - we wsi Mładz, gm. Wiązowna, pow. Otwock, działając wspólnie z Gogaczem Bronisławem, zatrzymał i doprowadził do remizy strażackiej w Mładzu dwie osoby narodowości

o nieustalonym nazwisku, w wyniku czego został on przejęty przez policję granatową z posterunku Wiązownie i tego samego dnia za rzeką Świder w Mładzu rostrzelany.

3/ W lecie 1943 r. - daty bliżej nie ustalonej - działając wspólnie ze Smolińskim Aleksandrem, Sokołowskim Konstantym i Gołabem Tadeuszem doprowadzonego do jego podwórka przez wymienionych obywatela narodowości żydowskiej, o nieustalonym nazwisku - zamknął w remizie strażackiej w Mładzu, w wyniku czego został on przejęty przez policję granatową z posterunku Wiązowna i w pobliżu remizy strażackiej w Mładzu rostrzelany.

4/ Jesienią 1942 r. - daty bliżej nie ustalono - na własnej łące, we wsi Mładz, gm. Wiązowna, pow. Otwock, ujął obywatelkę narodowości żydowskiej z chłopcem w wieku około 14-tu kto nieustalonych nazwiskach, których oddał znajdującym się we wsi Mładz, żandarmom niemieckim.

To jest o czterykrotne popełnienie przestępstwa

z art. 1 pkt. 2 Dekretu z dnia 31.VIII 1944 r.

III. SMOLINSKI Aleksander, o to, że:

w okresie od wiosny do jesieni 1943 na terenie gromady Mładz gmina Wiązowna, pow. Otwock, jako sołtys gromady Mładz, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę osób z pośród polskiej ludności cywilnej, oraz osób narodowości żydowskiej, prześladowanych ze względów narodowościowych i rasowych w ten sposób, że:

1/ wiosną 1943 r. - daty bliżej nie ustalono - zameldował na posterunku policji granatowej Wiązownie o tym, że w remizie strażackiej w Mładzu zostały zatrzymane dwie osoby narodowości żydowskiej kobieta i mężczyzna w wyniku czego zostały one przez niemiecką żandarmerię przejęte i tego samego dnia w pobliżu radiostacji w Wiązownie zastrzelone.

2/ W lecie 1943 r. - daty bliżej nie ustalonej - telefonicznie z Bomu

IPN
BUJAD
Wyszawa

3/ W lecie 1943 r. - daty bliżej nie ustalonej- doprowadził i zamknął w remizie strażackiej w Mładzu wspólnie z Gp. Gacze Bronisławem, Firliagiem Valerianem i Witanem Józefem, obywateli narodowości żydowskiej, poczym powiadomił telefonicznie posterunek policji granatowej w Wiązownie w wyniku czego wspomniany wyżej został przez policję granatową przejęty i tego samego dnia za rzeką Swider w Mładzu rostrzelany.

4/ W lecie 1943 r. - daty bliżej nieustalonej- we wsi Mładz gmina Wiązowna pow. Otwock zamknął we własnej komórce doprowadzonego do jego zabudowań przez Dyzia Konstantego i Nowak Jana obywatela narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku celem przekazania go do władz niemieckich, jednak zamierzzonego celu nie osiągnął on, gdyż zamkniętemu w nocy udało się zbiec.

To jest o czterokrotne popełnienie przestępstwa z art.1 pkt.2 Dekretu z dnia 31.VIII 1944 r.

5/ W okresie od początku 1942 r. do połowy 1944 r. jako sołtys gromady Mładz gm. Wiązowna pow. Otwock, postępowaniem swym wobec biednej ludności wiejskiej przyczyniał się do ich zubożenia przez naznaczanie im nadmiernych kontyngentów, z których nie mogli się wywiązać, a następnie meldował żandarmom w wyniku czego kilka osób zostało przez żandarmów pobite, a między innymi Witam Jan, który na skutek pobicia chorował i wkrótce potem zmarł.

To jest o popełnienie przestępstwa z art.2. Dekretu z dnia 31.VIII 1944 r.

o r z e k z:

I. Osk. GOGACZA Bronisława

uznać winnym

popełnienia zarzucanych mu w akcie oskarżenia przestępstw z tym, że ujmując dwie osoby narodowości żydowskiej nie dZIAŁAŁ

więzienia po sześć /6/ lat z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat trzech.

b/ Na zasadzie art.2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944 r. za przestępstwa opisane wyżej w pktach 3 i 4, za każde z nich na karę więzienia po trzy /3/ lata z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat trzech. Na zasadzie art.31 § 1 k.k. wymierzyć osk.Gogaczowi Bronisławowi karę łączną przez dziesięć /10/ lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez lat 5.

Na zasadzie art.58 k.k.zaliczyć skazanemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 1 grudnia 1952 do dnia 16 września 1953 r.

II. Osk.FIRLAGA Waleriana

uznać winnym

a/ - że idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał w inny sposób niż przewidziany w art.1 Dekretu na szkodę osób z pośród ludności cywilnej przez to, że: w roku 1943 trzykrotnie zamykał w remizie strażackiej w Mładzu obywateli nar.żydowskiej, od której to remizy jako naczelnik ochotniczej straży pożarowej miał klucz w wyniku czego wymienieni wyżej obywatele polscy narodowości żydowskiej t.j.trzech mężczyzn i jedna kobieta zostali zabrani przez policję granatową i rostrzelani, czym dopuścił się przestępstwa z art.2 Dekretu z dnia 31.VIII 1944 r. i za to:

s k a z a ć g o

na zasadzie art.2 Dekretu z dnia 31.VIII 1944 r.na karę więzienia przez trzy /3/ lata z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat dwóch.

b/- że idąc na rękę władzy państwa niemieckiego w jesieni

s k a z a 6 g o
na zasadzie art.1 pkt.2 Dekretu z dnia 31.VIII 1944 r.
przy zastosowaniu art.5 § 3 tegoż Dekretu na karę więzienia
przez sześć /6/ lat z utratą praw publicznych i obywatelskich
praw honorowych na okres lat 3.

Na zasadzie art.31. § 1 k.k. wymierzyć osk. Firlagowi IPN
Warszawa i Walerianowi karę łączną przez sześć lat więzienia z utratą
praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres
lat trzech.

Na zasadzie art.58 k.k. zaliczyć oskarżonemu na poczet
przeznaczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego
aresztowania od dnia 20 stycznia 1953 do dnia 16 września
1953 r.

III. Osk. SMOLINSKIEGO Aleksandra

uznać winnym

że w r.1943 we wsi Mładz jako sołtys idąc na rękę władzy
państwa niemieckiego działał w inny sposób niż przewidziany
w art.1 na szkodę osób z pośród ludności cywilnej przez to
że trzykrotnie donosił o zatrzymanych i zamkniętych w remizie
strażackiej obywatela ^{on} polskich narodowości żydowskiej tj.
o trzech mężczyznach i jednej kobiecie, ~~w wyniku czego~~ do
policji granatowej w Więzowni w wyniku czego wymienieni
wyżej zostali zabrani z tej remizy i rostrzelani, czym
dopuszczał się przestępstwa z art. 2 Dekretu z dn.31.VIII.44
i za to

s k a z a 6 g o

na zasadzie art.2 Dekretu z dnia 31.VIII 1944 r. na karę
więzienia przez trzy/3/ lata z utratą praw publicznych i obywatelskich
praw honorowych na okres lat trzech.

Na zasadzie art.4 ust.1 p.2. ustawy o amnestji z dnia
22 listopada 1952 r. orzeczoną karę pozbawienia wolności
łagodzi się o połowę t.j. do jednego roku i sześciu miesięcy

Uzasadnienie

W toku przewodu sądowego ustalono następujący stan faktyczny
Oskarżeni Gogacz Bronisław, Firląg Walerian i Smolinski Aleksander
mieszkałi w czasie okupacji niemieckiej we wsi Mładz powiat
Otwock. Oskarżony Gogacz trudnił się w czasie okupacji handlem
wyroblem samoogonu oraz przemiałem zboża. Oskarżony Firląg pracował
w czasie okupacji na własnym gospodarstwie rolnym nadto był
naczelnikiem ochotniczej Straży pożarnej, zaś osk. Smolinski
również posiadał gospodarstwo rolne i pełnił równocześnie obowiązki
sołtysa gromady Mładz. Na wiosnę 1943 r. osk. Gogacz spotkał na
drodze we wsi Mładz w pobliżu mieszkania Baka dwie osoby narodo-
wości żydowskiej, kobietę i mężczyznę, których zatrzymał i doprowadz
do remizy strażackiej gdzie osoby te zostały przez osk. Firląga
Waleriana zamknięte w remizie. Osk. Firląg jako naczelnik Straży
Pożarnej miał klucz od wymienionej wyżej remizy i zawiadomiony
o ujęciu żydów przez osk. Gogacza zamknął tych żydów w remizie,
donosząc o powyższym oskarżonemu Smolinskiemu jako sołtysowi
gromady. Oskarżony Smolinski dowiedziawszy się o zamknięciu żydów
w remizie pojechał rowerem do wsi Wiązowna i zgłosił o powyższym
na posterunku policji granatowej. Tego samego dnia przyjechał
policjant granatowy z posterunku w Wiązowie, zabrał tych żydów
z remizy, wyprowadził pod radio-stację i tam przez żandarmów
niemieckich zostali rostrzelani również przybyłych do Mładza
żydzi ci zostali rostrzelani. W lecie 1943 r. osk. Gogacz
ujał na polu w pobliżu wsi Mładz obywatela polskiego narod.

żydowskiej, którego również doprowadził do remizy strażackiej
który następnie przez osk. Firląga został w tej remizie zamknięty
zaś osk. Smolinski powiadomiony o zamknięciu wymienionego wyżej
żyda w remizie strażackiej telefonicznie doniesł o tym do po-
licji granatowej w Wiązownie w wyniku czego przyjechali dwaj
policjanci i zatrzymanego żyda wyprowadzili z remizy i zastrze-

W kilka dni później osk. Gogacz w towarzystwie Witana i Chmiela znowu udawał się do Otwocka. W drodze spotkał mężczyznę narod. żydowskiej o nieustalonym nazwisku, którego zatrzymał, a następnie zmusił do zdjęcia butów. Gdy zatrzymany mężczyzna zdejmował buty wypadł mu ze spodni zegarek oraz kilka srebrnych żyłeczek, które to przedmioty osk. Gogacz zabrał temu mężczyźnie. Żyłeczek zabrane oskarżony Gogacz dał Chmielowi i Witanowi zaś zegarek zatrzymał dla siebie.

Oskarżony Firląg - jako naczelnik ochotniczej straży przeciwżarowej zamknął ponadto w remizie strażackiej jeszcze jednego obywatela narod. żydowskiej doprowadzonego do remizy przez ~~xx~~ Sokołowskiego i Gołęba. O powyższym wypadku oskarżony Smoliński jako sołtys również zawiadomił telefonicznie post. poli. granatowej w Wiązownie, w wyniku czego policja granatowa przyjechała do wsi Mładz i zatrzymanego w remizie żyda rostrzelala w pobliżu tejże remizy. - Jesienią 1942 r. osk. Firląg ujął obywatelkę polską narod. żydowskiej z chłopcem w wieku około 14 lat na własnej łące we wsi Mładz i żądał aby jego sąsiad Lech pracujący wówczas na polu odprowadził tych żydów do remizy strażackiej, gdy Lech temu się sprzeciwił osk. Firląg sam żydów to zaprowadził do wsi Mładz i oddał w ręce Niemcom.

Powyższe ustalono na podstawie zeznań świadków: Romusłowskiego Edwarda, Włodarczyka Józefa, Nowak Janiny, Rzeszotka Piotra, Natalji Bak, Stefana Sierpńskiego, Lech Agnieszki, Sokołowskie Michałiny, Witana Tadeusza, Chmiela Józefa, Sokołowskiego Konstantego, Gołęba Tadeusza, Witana Józefa, oraz na podstawie wyjaśnień oskarżonych złożonych w toku śledztwa i na rozprawie sądowej. W czynach oskarżonych mieszczą się znamiona przestępstwa z art. 2 Dekretu ~~xx~~ nadto osk. Gogacz dopuścił się przestępstwa dwukrotnie z art. 1 pkt. 2 Dekretu z dnia 31.VIII 1944 r. jak również osk. Firląg popełnił przestępstwo z tegoż artykułu. Oskarżeni Firląg i Smoliński przyznali się do przypisanego im popełnienia przepisanego im w sentencji przestępstwa z art. 2

112
i sam pobięł za tą żydówką na ogród, a widząc na polu pracującego sąsiada Lecha, krzyczał na niego aby ujął tę żydówkę, chcąc ją w ten sposób zmusić do ucieczki. W tym czasie przybyli również na łakę dwaj Niemcy, i zatrzymali jego w towarzystwie żydówki i jej chłopca, z tym, że jego po chwili zwolnili zaś żydówkę i chłopca zabrali.

IPN
BIAŁO
WAŚCZANO

Wyjaśnieniom tym osk. Firlaga jako nieprzekonywującym Sąd nie dał wiary albowiem świadek Lech Agnieszka zeznała wyraźnie zarówno na rozprawie jak i w toku śledztwa, że oskarżony ujął żydówkę i doprowadził ją do jej męża pracującego na polu i polecił mu aby tę żydówkę odprowadził do remizy, a gdy mąż świadka Lech Agnieszki nie chciał się na to zgodzić oskarżony sam poprowadził żydówkę w stronę wsi Mładz.

Oskarżony Firlag w toku śledztwa/na K.142/ przyznał się, że ujął żydówkę i oddał w ręce Niemcom. Ponieważ zeznania oskarżonego złożone w toku śledztwa potwierdziła świadek Lech Agnieszka przeto Sąd przyjął je za wiarygodne.

Oskarżony Gogacz nie przyznał się do żadnego z przypisanych mu czynów i wyjaśnił, że świadkowie oskarżają go fałszywie jako działacza PZPR i członka ORM.

IPN
BIAŁO
WAŚCZANO

Wyjaśnienia osk. Gogacza nie nasługują na wiarę albowiem świadkowie Romusiński, Sierpiński, Sokołowska, Witan Józef i Chmiel Józef zeznali zgodnie, że osk. Gogacz ujął dwoje żydów na drodze w pobliżu domu Baka i odprowadził ich do remizy.

Nadto świadek Rzeszotek Piotr zeznał, że oskarżony Gogacz ujął na polu żyda, pobił go i odprowadził w stronę remizy.

Świadkowie Witan Józef i Chmiel Józef, również zeznali, że oskarżony ujął i doprowadził do remizy obywatela polskiego narod. żydowskiej, nadto świadek Witan Józef i Chmiel Józef zeznali zgodnie, że oskarżony Gogacz zabrał w drodze do Otwocka dwa płaszcze, żydówkę, zatrzymanej na polu, oraz zatrzymał żyda, któremu zabrał zegarek i żyżeczki. Okoliczność tę potwierdza świadek Nowak Janina.

Również świadek Sokołowski Konstanty zeznał, że osk. Gogacz rabuje

niał Sąd na uwadze, że byli oni wykonawcami polityki eksterminacyjnej stosowanej przez okupanta niemieckiego w stosunku do ludności żydowskiej.

Jako okoliczność łagodząca, odnosnie osk. Gogacza, miał Sąd na uwadze, jego niski poziom umysłowy, brak należytego wyrobienia społecznego i politycznego, jego pracę po wyzwoleniu.

Jako okoliczność łagodząca, odnosnie osk. Firlaga i Smolinskiego, miał Sąd na uwadze, że działali oni pod wpływem zarządzeń władz niemieckich, gdyż pierwszy z nich był naczelnikiem Straży Pożarnej, a drugi sołtysem i na nich ciążył szczególny obowiązek wykonywania poleceń niemieckich, odnosnie ujmowania żydów, nadto, odnosnie tych oskarżonych, miał Sąd na uwadze, że w niektórych przypadkach pomagali oni ludności polskiej ostrzegając przed łapankami /zeznania świadków odwodowych/.

Sąd uniewinnił osk. Smolinskiego od zarzutu, że zamknął żyda we własnej komórcie, którego doprowadził do jego zabudowań. Konstanty Dyzio. Przewód sądowy nie dostarczył dostatecznych dowodów, że oskarżony Smolinski chciał w ten sposób oddać tego żyda w ręce władz niemieckich, albowiem oskarżony celowo zamknął żyda w pomieszczeniu z którego on mógł łatwo uciec, co też ten uczynił, zaś osk. Smolinski jako sołtys ochronił się w ten sposób od odpowiedzialności ze strony władz niemieckich.

Sąd uniewinnił również osk. Smolinskiego od zarzutu, że naznaczał nadmierne kontyngenty zbożowe biednej ludności wiejskiej i następnie spowodował, że żandarmi pobili kilku obywateli we wsi Mładz za niedostawienie kontyngentu zbożowego.

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia tego przestępstwa i wyjaśnił, że kontyngent zbożowy na poszczególne mieszkańców rozkładała komisja kontyngentowa. Okoliczność tę potwierdziło szeregi świadków, a zatem nie ma żadnej podstawy aby oskarżonego Smolinskiego jako sołtysa obciążyć odpowiedzialnością, że nakładał sam wysokie kontyngenty. W następstwie czego kilku mieszkańców Mładz zostało pobitych przez żandarmów spowodowanych przez kontyngenty.

Erlogg Halenian

wieci karany 6 lat

z art. 1 par. 2 z 31 sierpnia 1944 r.

z karą w Płocku

Wizytacja w Płocku
DZIAŁ ADMINISTRACYJNY
Wpłynęło: 20. 18. 1954
Nr: 9497 zał. nie

Płock dn. 20. IX. 1954 r.

226

Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

BIURO LISTOW I INSPEKCJI
K.C.P.Z.P.R.

WPŁYNĘŁO
DNIA 15 X 1954
L.dz.

W sprawie

Prośba

Dnia 17/1 53 r. zostałem aresztowany i osadzony w areszcie śledczym najpierw w Otwocku a tygodnie, a następnie w Warszawie przy ul. Ratuszowej, pod zarzutem współpracy z okupantem w wyniszczeniu narodowości żydowskiej, to jest za 4-rotne przestępstwo z art. 1 par. 2 dekretu z 31 sierpnia 1944 r.

W uprzednim przypomnieniu i zawiadomieniu sobie tych wypadków z 1942 i 43 r. oraz śledztwa i na rozprawie, która odbyła się w Województwie Łódzkim w Warszawie w dniach od 10-16. IX 1953 r. całkowicie wyznałem, że były takie fakty, które wyjaśniłem, jednak wyjaśnienia moje (rozumiejąc to z jakich względów) zostało pod uwagi i zostałem skazany na 6 lat więzienia i 3 lata pozbawienia praw obywatelskich i honorowych przy zastosowaniu mi art. 5. Tagodrzeczyci z 51-go roku.

Odczuwając, iż sądzono, którzy uznawali na moją niekorzyść, byli namówieni przez Pirtan Bolesława i uznawali fałszywie niektóre dane dla mej obrony fakty, które po minionych 10-ciu latach i to przez ludzi, którzy mieli i mają nieświadomość do mojej osoby za to, że pracowałem po wyzwoleniu Polski Ludowej w M. O., a przede wszystkim likwidowałem każde wiadome mi przestępstwo za które to musieli odpowiadać przed władzami Polski Ludowej i już wówczas otrzymałem od nich obelgę, że jestem niewinnym, nieświadomym i że nie mam nic do tego, co się stało.

II
wyegzaminację odpowiednich wniosków, porównując akta sprawy z niżej opisanymi faktami, gdy
a znaniami świadków. Nadmieniam, że siedząc pierwszy raz w ławie moim na ławie z
oskarżonych, nie mogłem ze względów psychicznych, dokładnie o wszystkim się wypowiedzieć
gdy i tak jako oskarżonemu nie wierzę. Analizując do poznania, przynajmniej jeden z
opisów wypadku, które miały miejsce w 1943 r., a które to są następujące: nocą (1
1. W roku 1943 miesiąc kwiecień, ery maja, będąc u siebie na podwórku, zauważyłem jakiegoś
Kłosa Józefa i Marcina prowadzić niemanego mi osobnika w stronę sąsiada wsi Młotowa
Smolińskiego Aleksandra oboka, która przechodzi koło mej bramy, a gdy mnie zobaczył, ludzi
zatrzymał osobnika i przywołał mnie mówiąc do mnie, iż złapał tego osobnika i przemięł
go do sąsiada, celem ulegitimowania go (uczynił to według rozkazów i poleceń w tym czasie
wydawanych, ogłaszanych na zebraniach gromadzkich) jednocześnie wywołując otwory
niebym też poszedł do sąsiada zobaczyć, co sąsiad z nim robi i jak sprawy wyglądają przed
Kłosem mówił również, że ów osobnik jest żydkiem, na którego wcale nie wyglądała policja,
gdy był ładnie ubrany w buty oficerki, spodnie białe koloru i materiału wojskowego z
młody około lat 25-ciu, ja zaś powiedziałem, że pójde z nim tylko ufois marginesu po
Kłosa poszedł z osobnikiem do sąsiada, a ja ubrałem się pośpiesznie w tym samym czasie z mi
ku. Po drodze spotkałem dwie kobiety: Smolińską Stanisławę, żonę Smolińskiego Stanisława, którego
stryjczaka brata sąsiada, który już nie żyje i jej siostrę Dąbrowską Franciszkę otwó
drugim razem, które zaprowadziły mnie, kogoś to poprowadziły przed churilę Hruscia
do sąsiada z odpowiedziami im, że nie wiem, a dochodząc do sąsiada spotkałem gołusza
osobnika czytającego jego dokumenty, które następnie schował do swojej kieszonki
a zauważywszy mnie powiedział, że jest żyd i trzeba jego odstawić na posterunek
zgodając odemnie jako naczelnika Och. Str. Poi. w Młotowie, wyznaczenia dwóch
ludzi z posterka strażników Iwana i Iwana Kłosa, celem doprowadzenia go, zaś

227
ni tu, gdy nadal odmawiałem, softyś powiedział, to co ja z nim zrobię? przecież nie mam go
na... die ramhage, jednego już poprzednio ramlesem do swej komórki to odwracał oster i uciekał
sis... wówczas przysła mu myli, iż przecież remiza strażu dobrze nadaje się na chwiłowe
jesli... utrzymanie danych osobników, gdyż w oknach jej są kraty, a poratym tam stoi dniem
... (według zarządzeń ówczesnych) warta były posterunek ołarmowy, przecież poratym
... iść na legać aieby go ramkła w remizy, a gdy i na to niechciałem się zgodzić
... i... Maerger, iż remiza strażu nie jest więzieniem, iż tam jest miejsce na spust strażu nie
... ludź, wówczas rozgiewany powiedział do mnie: Niemam nic do rozporządzania
... i... remiza jest własnością gromadką i ja tylko mam prawo rozporządzać nią,
... ty jesteś tylko siłą fachową od gonienia przestępców i natychmiast mam wrzucić klucze
... otworzyć remizę, a gdy się jeszcze sprzeciwiałem powiedział strażnik, iż będe odpowiadał
... przed władzami jeżeli i tego rozkazu nie wykonam, iż on zaraz jedzie na posterunek
... policji, ja widzę jego zdenerwowanie i stanowiąc z której był dobre uszy,
... i... za niewykonanie jego rozkazu przez strażnika Chmiela Jana, do którego to nie
... prawa, za to, iż nie poszedł do pracy, przesłał go w obozie pracy w Kacim...
... i... miesiąc) potem do swego domu wrócił kluczem od remizy udając się do niej
... strony której stali softyś Smoliniski, Aleksander, Hitar Foret, Mareina i dany osobnik
... i... otworzyłem remizę, a kluczem chciałem oddać softyśowi on jednak odmówił
... Hitar Foret powiedział do softyśa, gdyż softyś kazał ramhage na
... kluczem osobnika, aieby go nie ramkła, gdyż osobnik i tak mu nie ucieknie,
... wówczas oddałem klucze Hitarowi, a softyś pojechał zawiadomić iandarmieris lub
... policjis. Kiedy policjanci przyjechali: nie wiem gdzie byłem w polu, dowiedziałem
... jednak, iż osobników został zastrzelony przez policję za rzeką Świdler i tam pochowa
... warg, zaś w butach i spodniach całkiem takich samych jakie miał osobnik, zabrał

Sierpiński Stefan, Bgł Francinek i kilku dzieci, a przy mnie donli, Nowak i Jan
 ze swą żoną Janią, a wpośród nich stało dwoje osobników narodowości żydowskiej, którzy
 którzy w rozmowie z podrostkiem Sierpińskim Stefanem rozmawiali i przybyli do
 celem odobycia pożywienia, a niernaję nikogo, dlatego błądzą. Złoty z grupy
 powiedział, zamknę ich p. sołtysie i słowa te podchwycili inni jak Nowak Marek i
 Bgł Francinek. Podrostek Sierpiński odpowiedział im na to, ja się takimi spr
 nie zajmuję, idźcie do sołtysa Smolińskiego. Złoty z stojących odpowiedział, tylko
 byliśmy, sołtysa niema w domu. Słyszę to Nowak Marek, wracając się do
 sołtysa, powiedział, gdy niema sołtysa, podrostek obowiązany jest wysłuchać
 i zaczął wręczyć domagać się od podsołtysa, ażeby zamknę lub odstawił na
 rzek danych osobników. Zarazem, i Nowak Marek również był wrogo n
 wiony przeciwko podsołtysowi Sierpińskiemu, a to z powodów materialnych. Do
 Po tych naleganiach na podsołtysa, podrostek wrucił się do mnie zapytaniem,
 klucza od remizy strażackiej przy sobie? ja odpowiedziałem, nie mam, mam u
 na co on powiedział, to idź i weź klucze i otwórz remizę, a ja interweniuj
 zapytałem i co - zamknien ich, na co odpowiedział mi, widzi i słyszy jak nie
 tego domagają, po tych słowach podesłem do domu, wziąłem klucze i udałem się
 do remizy, do której poprowadzona dwoje osobników narodowości żydowskiej
 W drodze do remizy, spotkali się z sołtysem Smolińskim Aleksandrem i przybra
 neli, ja również podesłem do nich z kluczem. Podrostek Sierpiński z sołtysem
 Smolińskim Aleks. rozmawiali o czymś z icha na uboku, po czym Smoliński
 Aleks. powiedział głośno, prowadzić ich do remizy i sam się wrucił z powrotem do
 w kierunku remizy, a gdy byliśmy już przed remizą, wracając się do mnie
 zapytał, dlaczego to niema wartownika alarmowego, przeciwpożarowego?

wał iandarmierjs lub policyjs, skutkiem czego za około 2-je godziny przybyło dwóch
igeln iandarmów i jeden policjant, a po uprzednim wylegitymowaniu tychże zatrzymanych
zli do sprawdzenia według dowodów osobistych dostarczonych iandarmierji już poprzednio
z grupie sołtysa Smolińskiego, iandarmi karali zatrzymanym solgę odziei wierzchniej
nie zostawic, a ich zabrano i zaprowadzono do domu za reki sznider koło Radjostancji
opre tam rozstrzelono i zachowano. Przy rozstrzelaniu ja nie byłem,
ial, tylko słyszałem jak ludzie opowiadali o tym.

s do Puławy 3-eh, czy 4-eh dni zdorzył się 3-ci wypadek podobny poprzednim.
a) Będąc w swym domu, przybył do mnie Sokołowski Konstanty i oznajmił, iż z pole-
ni na cenia sółtysa Smolinśkiego mam wzięć klucze i otworzyć remizę, ponieważ (jak on
go sam wówczas oznajmił do mnie) zstąpił z ydła i prowadząc go do sółtysa na
ich, do drogi spotkał wracającego z pola i przedstawił jemu zatrzymanego ydła na
em, własnym podwórku, którego to sółtys karał zaprowadzić do remizy i zowierzać
z w nim, ażebym strzegł takiego, gdy zapytałem, a gdzie sółtys? odpowiedział mi,
iż zaraz przyjdzie. W rozmowie z Sokołowskim, mówiłem mu, dlaczego tego osobnika
nie wpuścić ze swego podwórka? odpowiedział mi, że osobnik ów nie chce
wysię, a więc się, bał się zemsty ze strony osobnika, mówiąc w ten sposób, żeby
jeżeli mnie obraził lub spalił, a jeżeli zrobiłem tak, jak sółtys ogłaszał na
przy zebraniu gromadzkim, po tej rozmowie wzięłem klucze od remizy i wgnieźłem
tyś z mienkaniem z ob. Sokołowskim, który rzekł, że jest i sółtys i wstawić ujrzałem sółtysa
Smolinśkiego z rowcem, Gołb Tadeusza i osobnika zatrzymanego, po czym udałem
się do remizy, którą otworzyłem, a sółtys odepilnowany zamknął i przemie-
nie osobnika pojechał zawiadomić Policję w Hirsowu. Po upływie 1 1/2 godziny
przybyło 2-eh policjantów, którzy łapali osobnika i zdając wieści o zdarzeniu i wypro-

Ja natomiast znalazłem dobre Hitana Fozeta z jego zachanności i faktem, że
na cudze mienie, gdyż już przedtem słyszałem dużo o nim i o jego
krocie obywateli polskich narodowości żydowskiej z ostatnich nieżyjących
pozostali przy życiu, to też dowodem mu upomnienia ustne i pisemne (ja o mi
Kierelnik Och. Str. Poi. swemu poduradnemu) ośoby zaprzestał robować
innymi, których też upominałem indywidualnie, a także i na zbiorce straż
ogłoszonym, iż robunki, które się zdarzają na obs. żydowskiej ludności, którą
kierogodne i kiedyś ci wrzeczy, którą robują, będą odpowiednie, a robować mogą po up
tylko Niemcy, a dla nas jest to karba. Rozważając i wydanie tej uwagi, pie
odzieży pozostałej po zabitych, może być, będzie bodziec, czyli zachęta do dalszego
tego rodzaju postępków, nie pozwoliłem Hitanowi zabrać wszystkiego, dając mu
wybrać, czyli wybrać sobie najlepszą parę butów z cholewami, a resztę powiedziałem
rodzom biednym. Hitan Fozet, urażony takim postępkami moim, odgryzł mi
pójście do iandarmierji na skargę, iż jemu brzydzi zabrać z remizy wszystko ciekaw
odzieży, to też, jak powiedziałem, tak i zrobił, po kilku dniach przyniósł mi
zaspokojone u pieczęci i podpis niezbytnej o następującej treści:
Do Kierelnika Och. Str. Poi. w Młynie. Wydać wszystkie rzeczy pozostałe
żydacki Hitanowi Fozetowi, który ich ujął. Gdy przeżytałem to pismo, powiedziałem
dobre, gdyż miał w razie czego dowód nieczyny i zamyśleniem pismo to
włożyłem do kufelki, lecz Hitan niepostrzeżenie wywrócił mi z ręki pismo
moje, iż to nie jest dla ciebie do przechowania, ja zaś nie mając tego
pisma, nie chciałem wydać mu rzeczy. Hitan po sprzeczce ze mną, udał się
do sołtysa Smolinskiego i po krótkiej chwili przyniósł z nim. Sołtys potwierał
iż Hitan ma karkę od iandarmierji i iż to on, nie kto inny, ujął wszystkie

III
Także Sokolowskiemu i Gotschowi tu się coś nakięło, gdyż są bardzo biedni. 229
Owal, cofając się dwa lata wstecz, pragnę opisać bieżące postępniki apropo
jakiejś innej mej współpracy z okupantem przeciwko narodowości iydowskiej
nie pisał mi o niczym. W 1940 i 41 r. przysłał do mnie często listy z powiatu Otwock
o wszelkiej korespondencji od powstających władz przeciwnych, nadmieniam, iż byłem
strasznie zmęczony. Wch. Str. Poi. w Wilnie od 1934 r., ów listonosz nazywał się Urząd Piety,
którego po uprzednim zapoznaniu się z moją opinią i autorytetem w porządkiem
i po uprzednim wybadaniu mnie u kilku szermierach przypadkowych, zaproponował mi
"angażowanie" do organizacji podziemnej, mającej na celu walkę z okupantem w postaci
do dezinformacji, dywersji, sabotażu, podtrzymywanie ducha w powodzie polskim, organizacji
tem miał się wyrazić o polityce, na co ja się nie zgodziłem, ponieważ nie miałem jeszcze dobre
jednego listonosza, a po razym, bsdge na odprawie nauczycieli w Warszawie, ówczesny
i inspektor policji, znany nam dobrze i przed 1939 r. Od Dobinshi Teodor, powiedział
nagle o cichu, żeby nikt nie wiedział, że ja jestem z jakiegokolwiek organizacji, ponieważ Niemcy
i myż nie opadli jednego tylko strażaka, zlikwidują całość. Stron Porówn, lecz temui
listonoszowi przyrzekłem już współpracować z organizacją i pomagać jej ukrytym
ostatecznie się wzięciu wrogom dla okupanta. Pewnego razu, a było to 1941 r. wiosną, kiedy to
Hitlerzy zgromadzili się do napadu na Związek Radziecki, przybyli do mnie, ów listonosz
o to drugim osobnikiem, a po dłuższej rozmowie, zapytali się mnie, czy na znanym mi terenie
istnieć będą jakieś jaskinie, magazyny, bunkry i t.p., odpowiedziałem im tak i nam,
e tymczasem, więc oni się zgodzili, ażeby ich zaprowadzić i wskazać z oddala, co i gdzie
udało się wyjaśnić mi, iż chcą nankować takowe, gdyż potrzebne jest to celem porażki
potrzeba Związku Radzieckiego, po czym udaliśmy się Ziętewy i nosz kibelshy, gdzie
zjętewo robiono nłuce. Od tego listonosza otrzymałem później prass. podziękowania,

Temu to listonoszowi, pułkownikowi gajowemu, poskarżyłem się, zameldowałem, w końcu Soltyś gr. Młody Smoliński Aleksander, nakazywał mi zamknąć w remizie, a czuwać ob. narodowości żydowskiej, a następnie zameldować iandarmem i policjantem w takich, skutkiem czego, żydzi zostali zamordowani i prosiłem go o interwencję na w sensie upamięnienia lub innego, względem Soltyś, meldowałem również i sierpinśki nieczek wykonanych, były gorliwe, rozkazów - niemieckich jak: wysyłanie go Niemiec na roboty, młodzień, ścianie propagandy, że tam jest bardzo dobre, pod. ży nie za to kapońsk, jak kogo skreślił, wyznaczenie i gorliwe zięganie od Młodu biednych nadmiernych kontyngentów, a uchylanie różnych swoich towarzyszy i komórek. Sajow, Organ Piotr powiedział mi, że to załatwi i załatwił w krótkim czasie a przysyłając ludzi niernomych mi, którzy dali Soltyśowi Smolińskiemu Aleksandrowi ostrą nagana i ostrzeżenie. Soltyś Smoliński otrzymał i drugie takie ostrzeżenie, a organizacji podziemnej, a gdyby nie interwencja dowódcy grupy, miałby śmierć to

Oskarżenie moje na Soltyśa jak i upamięnienia dawanych przez organizację podziemną Soltyśowi, zebrał dobitnie świadek Organ Piotr, czego się Smoliński nie na rozprawie wyparł, wyparł się również przed sądem swojej ławy za śpiewanie, że to jest, że nielegalny skupi ^{tytuł} ubój, jak i sprzedaż miser, którą otrzymał i siedział w obozie pracy około 4-ech miesięcy. Świadek Organ Piotr zebrał również, iż po drodze do mnie i korespondencja odbywał utrzymujących się w moim siedlisku obywateli żydowskiej tak 1942 r. jak 1943 a nawet 1944 r. Zebrał również i inni świadkowie obrony na rozprawie o moim zachowaniu się do ob. narodowości żydowskiej, jak po polsku Józefa zebrał, iż przysłała do mnie prośbę o pożywienie, gdyi sama się nie mogła udeścić lub sprzedać będąc biedną i 9-ciorga dziećmi.

Sierpiński Józef, zebrał, iż otrzymał i widział jak raz pewnego ostrzeżenia w jej ust

wale...
 rem... o wziętej ilości w ramion za jakie ubranie lub materiały, a niemożliwością było
 i po... i tak dużo odzwołać przenieść do kryjówek, gdzie się przechowywali. Nocowałem
 inter... dnej nocy 4-ch ob., który jak twierdili uciekli z transportu, a u sąsiada mego
 nie... sierpińskiego Stefana, nocowałem ich 5-ciu, gdyś razem uciekli z wagonu poobijani.
 4 tam... tego razu wstawiłem się, przyczyniłem się do uwolnienia i wypuszczenia 7-miu ob.,
 bne... pod. żydowsk. z Jarangoch przez byłego podowera urzędnika gm. Hgrowna, który mieniący
 e... kładrę u Edwarda Lecha, na imię było mu Konimierz, narwiszka niernam i zamkniętych
 yng... komórec u podsołtysa Sierpińskiego Stefana, przenieśli urzędnika, ażeby nie meldował
 o... olicji ani żandarmerji o zatrzymanych, co jemu z tego przyjdzie? że zginie 7-miu ludzi
 k... co są winni, że się urodzili żydami i wówczas zgodził się, iż nie będzie meldował
 e... gdzie, a podsołtys wypuścił ob. ob. z ramienia, jedynie na moje wstawienie, co
 y... to uratowało życie 7-miu ludziom. Przeżyliśmy, nocowałem również żołnierzy
 n... radzieckich, a jeniec Niemieckich, który zbiegł z transportu o czym może świadczyć
 l... siak Zygmunt i Kosiński, gdyś u nich też nocowali z tej samej grupy żołnierzy.
 e... Za więcej wymienione czynności bylbym niewątpliwie dostał szereg zapłat od
 e... Hitlerowców, gdybym ostrzeżony bez Honorowego Haleriana, nie zbiegł z domu w którym
 z... żandarmerji porzucił w rękach do góry nogami nawet każdy papierek i wówczas
 o... wentowali 4-ch mężczyzn, którzy później polegli w Harnawie śmiercią bohaterów, ja zaś
 a... krywałem się w hubelskim w Katsenowie u Kijewskich i Wilkowskiego Władysława,
 ja... po powrocie z hubelskiego za miesiąc czasu przyniosło wyzwolenie przez armję Radziecką
 a... co się okazuje, mnie tego zbrodniarza, który współpracował z okupantem (według
 a... wojewódzkiego Sądu w Harnawie 16 września 1968 r.) za taki czyn haniebnym jakim
 g... jest współpraca z okupantem. Wobec mnie na sądowym procesie...

I
Zabrałem się z całą energią do likwidowania różnych przestępstw pomiędzy ludnością
miejscową, rozwydmoną podlerą okupacji w popełnianiu takich i tym samym na
sobie śmiertelnych wrogów, czego dowodem są moje świadectwa na sprawach, jak ucieki
Rostkowski, Pindarow i innych, oraz zeznania ożenecze, niedługo zmysłone, wysłuchane
z polca, przesłuchane i zafatnowane o których to dopiero na śledztwie się dowiedzieli
z erytan protokołów, przez śledczego, a mianowicie: przesłuchania Kozłowska Lucjana
naopowiadała niestworzonych rzeczy na mnie za to, że 1944 r. jesienną zapałem i w jej
władnym wojskowym jej męża uhragującego się przed służbą wojskową. Nigdy wspomnieli
już wówczas zabił się do ludzi, iż mi tego ^{nie} daruje do śmierci, parobkowi żydowskiemu
określając mnie takim mianem, jako Komendanta M. O., Takie same zeznania i żydów
na pierwszym przesłuchaniu, namówiona przez ob. Pirtania, kierownika podstawowego
nkoły pomocniczej w Młagdu Lech Agnienka, która to przekreśliła pewien fakt, iż ja
przypisując mi przestępstwo za to, że w 1944 r. położyłem arcyt na dno budowlany
pochodzące z kradzieży z łazów państwowych, około 20 sztuk sosen, którą to sprawę
heimictwa, to też przy konfrontacji wobec śledczego Rybackiego Jona, gdy jej zadano to
drugie pytanie odrzuciła krótko, o śledczy widząc jej zmienianie i odpowiedź
z zeznaniem stałym poprzednio, wyprosił mnie z pokoju i nie pozwolił mi na dalsze
pytania. Lech Agnienka zeznawała na pierwszym zeznaniu tak: iż kopię kartofle do
na swym polu z mężem, jakobym ja gonił żydów biegnących ode wsi do lasu, zapałem
i przyprowadziłem do jej męża rozkurując, aieby on zaprowadził ją do remizy, między
nie chciał i Firlę sam zaprowadził takieg. Po przypomnieniu sobie, czy było jakieś
podobne, doszedłem do wniosku, iż Lech Agnienka widziała coś takiego, lecz nie
w polu, tylko kopię kartofle w swym ogrodzie stykającym się z moim ogrodem i dając
ja zaś nie goniłem żydów, tylko wypuściłem ich ze swego mieniania tylną
przez ogród swoowy, a było ich dwoje, żydów z swym synem 16-letnim, dając

23

uch, je uciekajcie z mienkaniem ponieważ są Niemcy na drodze i wyprowadzili ich tylną
ne, wyszedł na swój ogród owocowy, chociaż im uciekać w stronę rzeki, ogród był ogrodzony
docięto drutem kolczastym, a więcej wspomniani wybrli na środek ogrodu i niewiedzieli
a kiedy jest wyjście, wówczas ja stojący ^{przy} przysłupie domu swego i uważając czy ci Niemcy
tem i jeszcze nie wchodzi do bramy, a upewniwszy się, że nie, pobiegłem do nich i wypro-
sić wyprowadzić przez przejście zrobione do rzeki. Poleciałem im, żeby przekali na drugą
rydowstronę rzeki, za którą znajduje się las i droga prowadząca do Tolenicy, zarnaczem
a nie ci rydowka z synem poehodili z Tolenicy, pracowniku tartaku. Syn jej przere-
stawił mer wodę na drugą stronę, a matka jego była się gdy woda pod ładem była głębsza
akt, ona zaczęła wypatrywać płytkiej wody, ale w tych kłopotliwych metrach, takowej nie
dużo znalazłem. Syn jej przechodzący z powrotem do matki udawał, że woda nie jest
ra i tak był głębsza, lecz ona się była przejsła, a gdy wyszliśmy na ląd i wskazywałem
zadaniem któregoś mającego przejść oł mostu, ujrzałem tych samych Niemców idących przez ogród
i edy hecha, gdzie właśnie hech Agnienka z mężem i jeszcze z ma kobietami kopali kartofle
dalej nikt inny jak tylko hech Agnienka nieopatliwie wskazała im gdzie uciekali odemnie
tofle do rzeki właśnie w tym miejscu, gdyż Niemcy szli prosto do nas, a z przodu rzeki, ani
z przodu oddala 30 m. od ogrodu hecha nie widział nas było, więc musiała ona wskazać,
i między Niemcy byli już blisko krzykli, „halt“ i doszli do mnie, a drugi do rydow
i wygaję się tak mnie jak i ich, „Jude“? Ja dałem znak głową przeczący, wówczas Niemce
er nie wiedział, aważ, ja przy sobie nie miałem i pokazałem jemu, że w tym domu mienkam
i dale nie jestem, „Jude“ i przwiłem go, a żeby pomeć ze mną do mego mienkania, tam się wylegi-
i przytymaję, ów Niemiec pomeć z mną, a ten drugi legitymuję osobników i wygaję się ich
i przytymaję, ów Niemiec pomeć z mną, a ten drugi legitymuję osobników i wygaję się ich

domu, za co podziękowawszy odniedłtem, a osobników poprowadził do mostu na Teraz
 Siedler pora którym prowadził droga do Faleńcy i tam puścił wolnych osob.
 a sami wrócili się i udali do Senatorjum - Wójcickiego koło Otrocka.

To, że Niemcy i mnie legitymowali nad rzeką i że z jednym chodząc do swego
 i jak mnie podeszono razem z żydami, widzieli doskonale kopięcy kartofle hech
 oboje i jeszcze z je kobiety, których to sobie nie przypominam nazwisk i ci hecharie
 doskonale i przetnymywałem zgłód u siebie u domu, a wówczas ratowałem swoje
 pomagając osobnikom do ucieczki, gdyż jasne jest, że gdybym chciał dany
 osobników oddać w ręce Niemców, których wówczas byli u pobliżu na drodze, to nie
 rałbym tylniej furty do ogrodu, a puściłbym ich do rzeki za
 jest las, tylko prosto z mieniania poprowadziłbym przez bramy, których weni
 gdzie byli Niemcy i bym ich oddał w ręce owych zandarmów, tak jak brzmia
 zfabrykowane perfidnie i onocierzo kłamliwie, przekręcenie faktu. To jest
 oskarżenie moje urbane na podstawie tego tylko świadectwa, to jest wooga
 zeznań mej służby w M. O., czyli arent położony pinceremnie na wyję wspom
 drzewo budowane pochodzące z hradiery, a znajdujące się u hecharia Stefana
 bo kto by odważył się tak kłamliwie oskarżać człowieka jak nie własnie
 domiona, postajęca złością na mnie kobieta ze wsi, nawet jej moji nie chciał
 chociaż ten rozniewany na mnie, lecz nie odważył się na swoje sumienie
 kłamstwa, jak jego żona u śledztwie zapomniała nawet iż zgłód było dwój
 dopiero ja wyjaśniłem, że była żydówka z synem, a nie sama, jak hech
 zeznawała na pierwszym śledztwie, a zeznawała trzykrotnie, gdyż musiał ją dopi
 Pirtan Boleław poduczyć co właściwie będzie oskarżające dla mnie.

Temu to właśnie najbardziej zależało na osadzeniu mnie w więzieniu.

Mnie, byłego straża bezpieczeństwa dawniej, a i teraz jego oskarżyciela za

mostu. Goraz własnie w 1952 r., bronisz się przed zastawioną karą, którą niechcicie by
yeh o... mat, postanowił wyrzucić się głównych oskarżycieli swych w osobach Gogara Bronisława
jego sekretarza P. L. P. R. i O. B. M. O., i byłego członka M. O. Firlag Halerianow,
do swego... to byli przeciwni jego postępkom, czyli osadzić ich w areszcie, a w...
fle... nie on spokojny, jak zamierzył tak uciec przy poparciu swej kliszy, karmionej
chowie... propagandy dawniej, wódkę teraz, a obecnie namową innych ludzi do fałszywych
m... nani, korzystając z nieświadomości ludzi wiejskich po minionych 10-ciu latach, fałsz
dany... ponio zorganizować świadków, a niektórych przestępców ówczesnych, strasząc ich, że
re, tam... nie zeznają tak jak on daje oskarżenia, to oni będą odpowiadać i faktycznie tego
eki... z... tego urządził do więzienia i siedzą, a faktycznie winowajcy, jak Witan Józef,
wen... kowalski Konstanty i Smolinski Aleksander i inni, cięży się wolności, niewiem dlaczego?
brm... nie dlatego iż mają szereg znajomości, że umieli namówić świadków do przekreślenia
To jest... nani na rozprawie sądowej u Województwa Łódzkiego u Karmacie, niezgodnych z zeznaniami
rega... śledztwie, czego sąd Wojewódzki miał możność przekonać się naocznie przy całej publicz-
spon... a sami zeznani chociażby świadka Dyzio Konstantego, którego to na rozprawie
nani... patrymano i musiał przeprosić sąd i sprostować swoje zeznania, tak samo namówiony
e... był Witan Józef, gdy zapowiedział się tego, co zeznał w śledztwie i na konfrontacji zemną,
i... nie chodził z ukrytym idem do Sostysa, tylko do mnie, a przecież w śledztwie
tak... powiedział wyraźnie, iż przechodził koło mej bramy idąc do Sostysa Smolinskiego Aleksandra,
dop... był u Sostysa, styczał, jak nazywał Firlagowi Halerianowi, a żeby osobnika zamlinę w
Ag... remię, takie zeznanie czytał mi śledczy Rybacki, o czym potwierdził na konfrontacji
dop... zemną Witan Józef. Niewiem dlaczego nieporwolono mi zadać więcej pytań (tylko dwa)
na konfrontacji? Czy konfrontacja jest po to, ażeby się tylko zobaczyć? czy ażeby udowo-
dnić sprzeczne twierdzenia w obecności śledczego? Smolinski Aleksander namówił też
i... kowalskiego Konstantego i Golsb Tadeusza, jak oświadcza sam Golsb Tadeusz, iż
Smolinski Aleksander wiedząc o więzieniu swoim z przestępstwami, chodził do niego...

XIV
zgoda na takie zeznanie o którym postanowił jemu kilkakrotnie przed samą
obietojąc Sokolowskiemu wynagrodzenie za takowe. Sokolowski uległ namowom
byłego i reformował zeznanie na korzyść Smoliniego za co pułnij mocno zało-
żał się do mnie. Jaka jest natura i fałszowanie zeznań świadków każdego
którychśś zapytawał, (widząc ich kłamliwość) a czym to był ten Giryż, jeszcze
niego tak prowadzili zatrzymanych z kandy odpowiadając tylko tyle, Stacelnikiem
a więcej nie miał zaden odpowiedzieć, ponieważ tym pytaniem sydu był zastawiony
poduczony bez Pirtania Bolesława lub kogos innego, jak ma mówić i jest rzecz nad-
miar, iż czym mógł za ciarow okupacji rozporządzać Stacelnik Och. Str. Poz. i re-
ze tylko siłach i to w razie potrzeby, a więcej niczym, a nad budynkiem, straż, nadmo-
rem, był tylko dozorca, ponieważ w niej znajdowały się narzędzia, nawet za ul-
nie tej remizy, placuła gromada, czyli załatwiał Soltys, który był wóczas, panem
i śmierci każdego mieszkańca, który się mu nie podobał, gdyż gościł często i gościł
u siebie w domu, policję granatową, żandarmerję z Rembertowa, niektórych znowa
nawisłku, komendanta Ślička z Otwocha z którym nieraz jeździł samochodem, kierował
robotami i mleczarni. Wystrugiwał się im dość gorliwie, tak samo jak wielu in-
soltysów, o których czytamy w książkach o ich zachowaniu się i gnębieniu ludzi w nie-
raki sposób.

Stunnie zeznał świadek obrony Smoliniego, Kuwnatowski, iż były Soltys
którego przychodził do jego matki Marii i w zatrwożeniu skarżył się, iż nie miał
jak postępowanie w obecnej chwili, że śmierć jego jest bardzo cicha i t.p., tak skłócił
się oile dopiero wóczas jak ludzie z organizacji dają mu ostrzeżenie, zagrożenie
śmierci, oile nadal tak gorliwie bzdurze wystrugiwał się niemi, oile dopiero jesienią
kiedy to runęła ofensywa wojsk Radzieckich z pod Stalingradu.

Tak skarżył się, nie tylko do Kuwnatowskich, cheże się uprawiać, usprawiedli-
za popełnione przestępstwa, lecz i do organizacji O. S. do której należał jego

zginęłoby dużo więcej ludzi z ręki byłego sołtysa, gdyby nie interwencja moja
organizacji podziemnej, która uwiadomiała go sołtysa, ostrzegła duchownie i zaopiekowała
miejscu, gdy nie przestanie swej działalności. Zannaciam, iż ja kilka razy
korzystałem do organizacji na sołtysa Smolińskiego z bardzo grubego wypadku lub
kilka razem. Później tego zginęli, Kłobucki Józef, Komicki Marceł, Majszewski Bolesław
Smoliński Stanisław syn Jana, jak nie bez sołtysa Smolińskiego, który to podstępnie
zginął, uginął, uginął w 1943 r. wiosną, grnat od ob. Kłobuckiego Stefana syna wyje
nad pomnianego Kłobuckiego, pod pretekstem uwolnienia ojca i zaniósł go do Słodka
miejscu, mianem Otworok i gdyby nie zbiegli wryscy mścyciele z wioski, to nie-
kiedyś, kłopotu ile by zabrali, a sołtys z nimi chodził po domach i wskazywał.
Później tego zginął osobnik narodowości żydowskiej, którego pilnował Hitan Tadeusz
jak sam oświadczył na konfrontacji z mną i na rozprawie, że osobnik ów, którego on
i go pilnował z Lechem Jęzgm, był zamknięty w remizie strażnicy nie wie póżniej, tylko
znowa, że drzwi od remizy strażnicy były zamknięte na drut, czyli zahroczone drutem,
kierunek w postaci kłutek odzworny. Zresztą to dla mnie, że tak znowa i znowa
dużo intryg, gdyż Pistoń chce uogólnić moje zechome przestępstwa, wspólnie
i one śledzym Rybickim i to przestępstwo mi zarzucali iż miałem to ja ująć zamknięcie
tego osobnika i to przestępstwo zależało tylko od sumienia Hitan Tadeusza, który
zostawiając ten egzemplarz jednemu nie chciał się zgodzić na to jak go namawiano, to jest
długoletnie kłamstwo na niekoryść moją. Wice proszę, żeby się odważył odrywać
z kłutek i pnie zamek? jak tylko nie sołtys, napewno nie więcej. Zresztą Hitan
nie mógł jasno zeznawać na sołtysa, gdyż Hitan Tadeusz jest zięciem siostry rodzonej
Smolińskiego, wobec tego nie mógł zeznawać, że to sołtys postawił ich na warcie przy
remizie, gdyż wówczas strażnika nie było, a przecież oni Hitan Tadeusz ani Lech Jęzgm
nie byli strażnikami wówczas i ja nie miałem żadnego prawa stawiać ich

XVI namowy komendanta-oddziału i żaden raz nie widziałem się z prokuratorem, w śledztwie. Nie wiem dlaczego to tak jest? Czy to nie wolno powiedzieć kilka słów do ob. prokuratora? ze skazy na swego śledczego iż w ten sposób prowadził śledstwo po którym chorowałem 8 dni, to jest od 13 maja 1953 r., a po wyjściu z Otwocka, trzymano mnie 12-cie dni i ani razu nie dali mi jedzenia, tymczasem żona dowiedziawszy się, gdzie siedzę? zryli mnie koledzy, a później raz żona przysłała mi zimnej zupy, gdyż z domu do aresztu w Otwocku jest około 16 km, a było to w styczniu w mroź i śnieżną, więc w niekorzystny dzień żona moja mogła przynieść jedzenie.

Pisałem również około 15-go grudnia 1953, do Śacelny Prokuratury, prosiąc, żeby przysłali kogoś, aieby mógł wreszcie wypowiedzieć się uczciwie w swej sprawie i na to mam żadnej odpowiedzi. Nawigując jeszcze co do śledstwa mego, mówiłem o wszystkim dokładnie o co tylko mnie zapytano, a pamiatałem leć mój śledczy nie pisał tak jak rozmawiałem, a gdy wracałem na to uwagi, odpowiedział mi pisze nie bzdurzę a strasze mnie biciem, ugiwając słów obelżywych, sugestji różnych, podstępstw, sterował mnie i sprowokował do podpisania tego co napisał, czyli zeznań moich, których wcale nie czytałem, gdyż nie byłem zdolny po 2-ech nocach niespanych wcale na trzecią dobę poddać 12-sto godzinnemu śledstwu bez przerwy, widział śledczy moje wyczerpanie i dlatego przyniósł mi szklankę wody, nie proponując to przeremnie. Przy zakończeniu śledstwa napisano, iż Halenian nie umiał nie na swoją obronę. Co za perfidny fałsz ze strony śledczego; ja ze swej strony wnosiłem fakty na swą obronę opierając ich na świadkach, leć w tym tego, gdyż śledczy ostrzegał mi, iż jemu nie wolno jest pisać rzeczy obronnych, on tylko może pisać same rzeczy oskarżające, a nie obronne, na takowe bsdz miał możność wypowiedzenia przed sądem na rozprawie, a bsdze na rozprawie, byłem osłomiony, przygnębiając psychicznie tak, że dużo rzeczy zapominałem, albo też nie miałem możności wypowiedzenia o wszystkim. Miałem jeszcze dodać iż w 1938 r. pracowałem w charakterze asystenta o narym

roku
wiedzi
ten sp
53 r.
ienia
iej ras
to 6. k
prym
se, a
na ty
zysku
ch jak
iciei
steron
ale
s pod
pny
ii Lin
o,
er w
tjke
ypnie
mbiej
zia 45

Aleksandra w 1942 r., dawatem takie zonie jego. Helenie pienigdze na zycie i srebro-
ktora zakonczyła się śmiercią pułną jesienią 1943 r., czy tej wiosną 1944 r. 2 powyższego.
chodzą pytanie, jak ja bym wówczas mógł spojrzeć prosto w oczy stryjskowi siewmu, a pułną
gijence, która pochodziła z pierwszej linii nar. żydowskiej, gdybym nieogrzysze współpracował
okupantem w wyniszczaniu nar. żydowskiej? Należy przecież to po śmierci stryjska, bęrażąc
stryjski często w rozmowach i skargach do mnie o mordach dokonywanych przez okupanta
na ob. ob. nar. żydowskiej, chociażby jej różne rzeczy, pościatem ją i podnositem na duchu
se, ażeby popierając powyższą materialnie i moralnie o czym mogą zaistnieć sądzisz mieniącej
na tym samym domu wówczas i Wytrykowska kofia zamieniała obecnie w dółdu.

Sadmiemiam, że posiadam gospodarstwo, rolne składające się z 3 ha ziemi.
Posiadam również składający się z chorowityj zony i jednej córki, która w 17-ym roku
swego życia wysłała za mąż, który obecnie pełni służbę czynną, w wojsku i niema komu
pracować w gospodarstwie, które to według doniesień z listów, strasznie jest zaniedbane,
gdzie zonia sama nie jest w stanie podjąć pracy. Ja zaś siedząc w więzieniu
marnoję czas i zdrowie, które mogłbym poświęcić na wolności ku odbudowie Polski ludowej.

Powołuję się na powyższe dane, które wyjaśniam szczerze i prawdziwie, a które
mogą poprzeć świadkami. Proszę uprzejmie H. C. P. Z. P. R. o dokładne zbudowanie mej
sprawy i spowodowanie Rewizji Sadzowej w mej sprawie lub ponowne śledztwo
w którym to o wszystkim wypowiedzieć się dokładnie i udowodnić, iż nie jestem tym
zbrodniarzem wojennym.
Firlag Halerman.